

Czy istnieją granice dozwolonej krytyki. O relacji kontratypu określonego w art. 41 ustawy – prawo prasowe z kontratypem zapisanym w art. 213 k.k.

Na wstępie należy podkreślić, że pomiędzy art. 213 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2016 r. poz. 1137, z późn. zm.) a art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. z 1984 r. poz. 24, z późn. zm.) zachodzi ścisła zależność. O ile treść przepisu art. 41 pr. pr. koresponduje z dyspozycją art. 213 § 2 k.k. oraz wypracowanych na gruncie tego przepisu przekonaniach o niekaralności krytyki, to jednak dyspozycja tego pierwszego artykułu określonego w ustawie – Prawo prasowe, zasady te odnosi do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych oraz odpowiednio do takich gatunków literackich jak satyra czy karykatura².

W literaturze przedmiotu dowodzi się, że ustawodawca różnicuje pojęcie krytyki określone w art. 6 ust. 4 pr. pr., odmiennie przy tym traktując krytykę działalności artystycznej i naukowej, twórczej czy zawodowej. Posłużenie się przez ustawodawcę w art. 41 pr. pr. sformułowaniem „ujemnych ocen” zamiast jak to czyni w art. 6 ust. 4 pr. pr. synonimicznym pojęciem „krytyki” dowodzi, że chciał zaakcentować pewne dystynkcje między krytyką a tymi jej rodzajami, które dotyczą dzieł artystycznych, naukowych oraz działalności twórczej, publicznej czy zawodowej. Dokonując analizy ww. przepisów, należy zgodzić się z J. Sobczakiem, który stoi na stanowisku, że „w art. 41 odchodzi się od określonych w art. 213 k.k. znamion niekaralnego kontratypu, a mianowicie: publiczności i prawdziwości zarzutu albo uzasadnionej dobrej wiary, w prawdziwość zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu”³. Uzasadniona jest również ocena przywołanego powyżej Autora zgodnie, z którą uregulowanie zawarte w art. 41 pr. pr. traktuje jako swoiste rozszerzenie sformułowanego w art. 213 § 2 k.k. kontratypu⁴. Kontratyp okre-

¹ Dr prawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

² J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa 2008, s. 856 i n.

³ Ibidem, s. 863.

⁴ Na marginesie należy dodać, że na gruncie obecnie obowiązującej ustawy – Kodeks karny dobra wiara nie wyłącza bezprawności pomówienia, ale w określonych warunkach może wykluczać możliwość przypisania umyślności pomówienia.

ślony w art. 213 k.k. określa dwa podstawowe warunki, w przypadku realizacji których można innej osobie postawić zarzut, nie narażając się tym samym na odpowiedzialność za zniesławienie. Pierwszy z nich to warunek prawdziwości zarzutu, o ile jest uczyniony niepublicznie. Drugi warunek, którego realizacja nie pociągnie za sobą odpowiedzialności karnej za zniesławienie to taki, w przypadku którego zarzut jest prawdziwy i służy w dodatku obronie społecznie uzasadnionego interesu – wówczas można postawić go publicznie, nawet w środkach masowego komunikowania. Jak słusznie zauważa J. Wojciechowski, kontratyf określony w ustawie karnej, nie wyczerpuje wszystkich sytuacji dozwolonej krytyki osób czy instytucji⁵. Zgodnie z treścią tego przepisu sprawca wyczerpuje znamiona występku zniesławienia, ale w określonych okolicznościach przestępczy charakter jego zachowania zostaje zniesiony.

Zgodnie z normą zawartą w art. 41 ustawy – Prawo prasowe, dozwolona jest zatem krytyka osób w ramach przyjętej w przepisach tejże ustawy krytyki dzieł naukowych czy literackich. Jednakże krytyka ta nie jest absolutna, jej granicami w rozumieniu art. 41 pr. pr. jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej (ujemnej) oceny dzieła. Zarówno judykatura jak i doktryna zachowuje spójne stanowisko, zgodnie z którym przedstawienie ujemnej oceny w sposób tendencyjny, złośliwy, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice legalności krytyki określone w art. 41 ustawy pr. pr., stanowiąc przestępstwo. Należy przywołać dla przykładu chociażby wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 25 kwietnia 1997 r. sygn. sprawy I ACr 158/97, w którym uznał za naruszające cześć takie określenia jak „oszuści” czy „złodzieje”. Niezachowanie przez dziennikarza właściwej formy krytyki prowadzi do odpowiedzialności na gruncie przepisów prawa karnego jak i cywilnego nawet w przypadku, gdy dziennikarz miał rację. W literaturze przedmiotu wyróżnia się następujące formy krytyki: aprobata, dezaprobata, pochwała czy krytyka w ścisłym tego słowa rozumieniu. W ocenie J. Sobczaka szczególne znaczenie ogrywa właśnie ta ostatnia, czyli „analityczny sąd o rzeczywistości, z wyrażeniem wątpliwości, co do potrzeby podjęcia określonych działań lub co do zasadności zaistnienia określonego stanu rzeczy, względnie wspierający lub negujący tego rodzaju potrzeby i zasadność”⁶. Ponadto część przedstawicieli doktryny opowia-

⁵ J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej – rozdział XXVII*, [w:] *Kodeks karny – część szczególna*, red. A. Wąsek, t. 1, s. 1167.

⁶ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 289. Podobne stanowisko prezentował Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1 lipca 2009 r., III KK 52/09, OSP 2011 r., nr 2, w którym stwierdził, że zadaniem krytyki jest wzbogacenie wiedzy i świadomości, a nie wymierzenie sprawiedliwości oraz to, że służy ona kształtowaniu i ocenie rzeczywistości.

da się za rozszerzeniem granic krytyki w odniesieniu do takich gatunków literackich jak karykatura czy satyra, ze względu na ich „specyfikę i formę ekspresji”⁷. Należy zauważyć, że w satyrze, która stanowi szczególny przejaw działalności krytycznej „można znacznie więcej” niż w przypadku klasycznego ujęcia krytyki. Jak słusznie zauważa część przedstawicieli doktryny, satyra rządzi się nieco innymi prawami niż krytyka. Krytyka określona w art. 41 ustawy pr. pr. odnosi się wyłącznie do dzieła lub działalności, nie zaś osoby i skierowana jest, co należy szczególnie podkreślić, *ad rem* a nie *ad personam*. Niemniej jednak nie sposób pominąć faktu, zgodnie z którym, dokonując krytyki zachowania jednostki, nie krytykujemy poniekąd jej samej. Jednakże o przekroczeniu granic dozwolonej krytyki i wkroczeniu w krytykę *ad personam* będziemy mówić wtedy, gdy w treści wypowiedzi będą przeważały epitety, inwektywy odnoszące się do krytykowanej osoby, a niemające związku z wykonywaną przez nią działalnością. Stoję na stanowisku, że krytyka *ad personam* w całej swojej rozciągłości jest sprzeczna z kontratypem określonym w art. 41 ustawy pr. pr. z tego względu, że wykracza poza granice określone w tym przepisie prawa⁸. Treść tego artyku-

⁷ Takie stanowisko reprezentują na przykład J. Sieńczyło-Chlabicz, *Krytyka prasowa i jej granice w świetle orzecznictwa sądów polskich*, „Glosa” 2006, nr 2, s. 118; J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 294.

⁸ Rozstrzygnięciem sporu doktrynalnego pomiędzy satyrą *ad rem* i satyrą *ad personam* zajął się Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z dnia 3 września 2014 r., sygn. sprawy C-01/13, źródło LEX Nr 1500606. W sentencji tego orzeczenia dotyczącego głównie tematu parodii czytamy, że „(...) artykuł 5 ust. 3 lit. k dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym należy interpretować w ten sposób, że zawarte w tym przepisie pojęcie parodii stanowi pojęcie autonomiczne prawa Unii. Ponadto zdaniem Trybunału przepis artykuł 5 ust. 3 lit. k dyrektywy należy interpretować w ten sposób, że istotnymi cechami charakterystycznymi parodii jest po pierwsze to, że nawiązuje ona do istniejącego utworu, jednocześnie wykazując w porównaniu z nim uchwytne różnice, a po drugie to, że stanowi wypowiedź humorystyczną lub żartobliwą. Pojęcie parodii w rozumieniu tego przepisu nie podlega warunkom, według których parodia miałaby wykazywać własny oryginalny charakter, rozumiany inaczej aniżeli wykazywanie uchwytnych różnic w porównaniu z parodiowanym oryginalnym utworem, że miałaby, rozsądnie rzecz biorąc, móc zostać przypisana osobie innej niż autor oryginalnego utworu, dotyczyć samego oryginalnego utworu lub wskazywać źródło parodiowanego utworu. Jednakże zastosowanie w konkretnej sytuacji wyjątku przewidzianego dla parodii w rozumieniu art. 5 ust. 3 lit. k dyrektywy 2001/29 powinno zachowywać właściwą równowagę między z jednej strony interesami i prawami osób, o których mowa w art. 2 i 3 tej dyrektywy, a z drugiej strony wolnością wypowiedzi użytkownika chronionego utworu, który powołuje się na wyjątek przewidziany dla parodii w rozumieniu wskazanego przepisu art. 5 ust. 3 lit. k. Do sądu odsyłającego należy dokonanie oceny, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy w postępowaniu

łu jednoznacznie przesądza o tym, że krytyka jest zawsze dozwolona, gdyż „pozostaje pod ochroną prawa”, a niedopuszczalne są jedynie jej ekscesy⁹. Słusznie zauważa J. Sobczak, że zgodnie z zamiarem ustawodawcy określonym w art. 41 pr. pr. przepis ten „stosuje się odpowiednio”, – zatem nie wprost do satyry i karykatury. Dochodzi on do wniosku, że „oceny dzieł naukowych lub artystycznych, a także oceny innej działalności artystycznej, zawodowej lub publicznej, o jakich mowa w art. 41 pr. pr., a które niezbyt słusznie utożsamia się z krytyką w rozumieniu art. 6 ust. 4 pr. pr., nie są co do zasady bezprawne. Bezprawne mogą być natomiast ekscesy takich ocen”¹⁰. W ocenie przywołanego Autora odpowiednie stosowanie nie musi jednak oznaczać identycznego stosowania, chociaż jak słusznie zauważa, należy stać na stanowisku, które uznaje szeroką ochronę wypowiedzi satyrycznych i karykatur. W literaturze przedmiotu zwraca się także szczególną uwagę na charakter wypowiedzi satyrycznych i podkreśla rolę, jaką odgrywają wśród pozostałych gatunków literackich czy dziennikarskich. W tym miejscu należy zasygnalizować jedynie, że wypowiedź satyryczna dąży do wywołania w odbiorcy wesołości najczęściej poprzez krytykę życia politycznego, społecznego, ośmieszenia określonych zwyczajów, wad bądź przywar. Należy jednak pamiętać, że Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, iż w błędzie tkwi ten, w którego mniemaniu satyryczny charakter wypowiedzi

głównym, czy zastosowanie wyjątku przewidzianego dla parodii w rozumieniu art. 5 ust. 3 lit. k dyrektywy 2001/29 – przy założeniu, że rysunek sporny w postępowaniu głównym odpowiada w zakresie cech istotnych wskazanej charakterystyce parodii – zachowuje tę właściwą równowagę”. W glosie W. Gontarskiego do ww. wyroku TSUE czytamy, że ww. dyrektywa co prawda nie definiuje pojęcia parodii, lecz także nie zawiera wyraźnego odesłania do prawa państw członkowskich w celu jego zdefiniowania, co przemawia za autonomicznością „parodii” na gruncie unijnym; w: W. Gontarski, *Glosa do wyroku TSUE z dnia 3 września 2014 r.*, C-201/13. Teza nr 3; LEX 210551/3. Podsumowując należy zauważyć, że satyra powinna mieć zakotwiczenie w dającej się zweryfikować rzeczywistości i w tym sensie istnieje absolutny zakaz atakowania godności człowieka bądź wplatania w tego rodzaju wypowiedzi treści dyskryminujących. Prezentowane stanowisko potwierdza ww. przywołane orzecznictwo luksemburskie. Jak słusznie zauważa, W. Gontarski „(...) pod pozorem humoru nie można naruszać zasady rzetelności ocen (...) natomiast w karykaturalnym przejęskrawieniu nie można przemycać nie-prawdy. W satyrze, zgodnie z horacjańskim złotym środkiem, grzechy, winy i przywary są mierzone wyolbrzymioną miarą, ale z uwzględnieniem zasady proporcjonalności; w: W. Gontarski, *Satyra antyczna a współczesne...*, s. 52–53.

⁹ I. Dobosz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002 r.*, sygn. IV CKN 925/00, OSP 2003 r., z 5, poz. 60. Z kolei w ocenie J. Barty i R. Markiewicza to nie zasady współżycia społecznego, lecz wymóg rzetelności stoi na straży nieposługiwania się zwrotami obraźliwymi, w: *Media a dobra osobiste*, Warszawa 2009 r. s. 188.

¹⁰ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 858.

(utworu) niejako z góry wyłącza bezprawność czynu¹¹. W ocenie polskiego sądu różnicowane winny być kryteria oceny artykułu prasowego prezentującego istotne wydarzenia lub postępowania określonych osób a zatem reportaże, felietony czy recenzje. Bowiern tylko informacje bądź stwierdzenia o faktach podlegają weryfikacji pod względem kryterium prawdy i fałszu¹². Natomiast jak słusznie zauważa o tzw. ocenach, czyli sądach wartościujących możemy mówić, że są „odpowiednie” bądź „właściwe” czy też „ściśle” oraz to czy mieszczą się lub nie w granicach konstruktywnej i rzeczowej krytyki. Podkreślił także, że wypowiedzanie w formie satyrycznej opinii o zdarzeniach i ludziach jest dozwolone przez prawo, jeśli mieści się w granicach konstytucyjnej wolności słowa. Zaprzeczył jednak twierdzeniu zgodnie z którym satyra pozostawałaby całkowicie poza kontrolą oraz to, że nie dotyczą jej kryteria ocen, które odnosi się do pozostałych wypowiedzi dziennikarskich. Zastrzegł także, że przekraczając granice określające legalność krytyki (satyry), dziennikarz musi liczyć się z tym, że poniesie odpowiedzialność za naruszenie cudzych dóbr osobistych chronionych przepisami prawa. Zatem z tych też względów satyra podobnie jak krytyka podlegają ocenie pod względem zgodności z zasadami współżycia społecznego oraz rzetelności, a zatem jak słusznie zauważa Sąd Najwyższy, podlegają zgodności z zasadami sztuki, uczciwości oraz odpowiedzialności za słowo¹³. Wskazał także, że przy ocenie zasadności dokonanej krytyki, niezależnie od winy sprawcy, powinien być badany także zamiar, którym się kierował autor danej publikacji. Ma to istotne znaczenie dla oceny tego, czy wkroczenie w sferę cudzych dóbr osobistych było dopuszczalne i usprawiedliwione. Słusznie zauważa J. Sobczak, że istnienie pełnoprawnego prawa do krytyki postępowania bądź poglądów innych osób ma miejsce także przy wykorzystaniu takich narzędzi jak konkretna (ostra) satyra. Należy mieć jednak na uwadze, że treść i forma tej satyry (krytyki) nie może poniżać godności osoby ludzkiej oraz wykraczać poza jej rzeczywistą potrzebę¹⁴. Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego wywarło znamieny skutek

¹¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., sygn. I CKN 1135/98, OSP 2001 r., z. 12, poz. 181.

¹² M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 186. W ocenie tego Autora „(...) wypowiedzi ocenne nie mogą być weryfikowane z punktu widzenia ich prawdziwości lub fałszywości. Mogą być one natomiast uznane za trafne lub mylne, jednakże kwestia ta nie powinna być rozstrzygana przez sądy. W rzeczywistości jednak pośrednio tak się zdarza w przypadku, gdy sędziowie próbują badać, czy fakty, do których odnoszą się opinie, stanowią dla nich wystarczającą podstawę faktyczną”.

¹³ Ibidem, j.w.

¹⁴ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 862. Podobnie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia

w sposobie myślenia i prezentowania poglądów przez doktrynę. Dzięki niemu poniekąd w literaturze przedmiotu ukształtował się pogląd, zgodnie z którym swoboda wypowiedzi spełniająca podstawową funkcję do rozwoju społeczeństwa demokratycznego, mająca swoje umiejscowienie i ochronę na gruncie prawa polskiego oraz konwencji europejskich, nie ma charakteru prawa absolutnego. Jej granice wyznacza ochrona dobrego imienia osób trzecich. Mając powyższe na uwadze, słusznie zauważa R. Stefanicki w głosie do przywołanego powyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., że aby krytyka prasowa (jej szczególna forma satyra) stanowiła okoliczność wyłączającą bezprawność czynu w postaci naruszenia dóbr osobistych, musi być spełniony warunek z art. 41 pr. pr. zgodnie, z którym musi wykazać się rzetelnością i być zgodna z zasadami współżycia społecznego¹⁵. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r. znajdujemy stanowisko, zgodnie z którym szeroki zakres swobody wypowiedzi Sąd ten przypisuje szczególnie satyrze i felietonom. Takie stwierdzenie Sądu Najwyższego nie może w tym przypadku uspić czujności dziennikarza, na którym, pomimo takiej interpretacji przepisu prawa, spoczywa obowiązek zachowania rzetelności i zgodności z zasadami sztuki dziennikarskiej tekstu materiału prasowego. Jak słusznie podkreśla, brak powyższych cech, niezależnie od zamiaru autora materiału prasowego, pozbawi go możliwości „skutecznego powołania się na wyłączenie bezprawności działania, którym wkroczone w sferę cudzego, chronionego prawem dobra. Deklarowanie szlachetnego zamiaru nie niweczy bezprawności działania, jeśli treść i forma wypowiedzi dziennikarskiej oczywiście wykracza poza granice potrzebne dla osiągnięcia takiego celu. Taki stan rzeczy z zasady udaremnia skuteczność obrony opartej na zarzucie braku bezprawności”¹⁶.

3 lipca 1987 r. sygn. sprawy ICR 135/87, „Przełęcz Sądowy” 1992, nr 1, s. 41. W ocenie SN krytyka cudzego postępowania nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki, i także satyryczne ujęcie nie powinno naruszać dobrego imienia zawodowego czy godności osobistej człowieka. Chociaż niekiedy forma utworu, w tym wypadku felietonu satyrycznego, upoważnia do zastosowania ostrzejszych środków ekspresji literackiej, to nie uprawnia do naruszenia dóbr osobistych innej osoby, także w takim tekście prasowym nie można przekraczać granicy, poza którą mieści się sfera chronionych przez prawo cywilne dóbr. Podobne stanowisko prezentuje P. Wasilewski, w: *Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym*, Warszawa 2012 r., s. 280 i nast.

¹⁵ R. Stefanicki, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r. sygn. sprawy I CKN 1135/98*, „Przełęcz Sądowy” 2002 r., nr 11–12, s. 166.

¹⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. sprawy V CKN 1010/00, OSN 2003 r., nr 4, poz. 56.

Kolejnym zasadniczym wyrokiem Sądu Najwyższego potwierdzającym prezentowaną powyżej linię orzeczniczą są zarówno wyrok z dnia 27 września 2005 r., jak i z dnia 27 stycznia 2006 r. W pierwszym z nich skład sędziowski zwrócił uwagę na fakt, zgodnie z którym satyra z natury jest utworem ośmieszającym ukazujące zjawiska lub osoby, a więc może posługiwać się takim środkiem stylistycznym jak wyolbrzymienie czy karykatura, ponieważ ta forma utworu „pozwala na więcej”. Nie oznacza to jednak w ocenie Sądu Najwyższego, że satyryczny charakter utworu wyłącza zawsze bezprawność i że nie dotyczą go kryteria oceny stosowane do innych form wypowiedzi, choć jak podkreśla granice tej wypowiedzi są znacznie szersze¹⁷. Z kolei w drugim orzeczeniu Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że nie każda satyra lub karykatura pozostaje pod ochroną prawa, czyli stanowi działanie, w stosunku do którego ustawodawca wyłączył bezprawność. Jak słusznie zauważa takie wypowiedzi muszą bezwzględnie służyć celom, o których mowa w art. 41 pr. pr.¹⁸

Judykaturze, ale także doktrynie, najwięcej kłopotu sprawia analiza treści materiałów dziennikarskich, które de facto nie stanowią sensu stricto wypowiedzi satyrycznych według przeciętnego odbiorcy, a jednak takie elementy satyryczne są w te treści wplatane. Zjawisko to można zaobserwować na przykładzie felietonu. Generalnie ujmując polskie sądy stoją na stanowisku, że prawo do publikacji krytycznych bądź satyrycznych ocen działalności publicznej osób trzecich, nie upoważnia dziennikarza do wyrażania tych ocen w sposób obraźliwy czy też obelżywy, ponieważ za taką formą publikacji nie przemawia interes społeczny. Fakt ten nie usprawiedliwia także tego, że satyra pozwala na zastosowanie wyolbrzymienia czy przejaskrawienia zjawisk czy mankamentów ludzkiego postępowania. Warto zauważyć, że judykatura w tego rodzaju kwestiach podkreśla, że istnieją granice brutalności wypowiedzi i uznaje za niedozwolone posługiwanie się obelgami¹⁹. Ta część doktryny, która pochyła się nad interpretacją art. 41 pr. pr., słusznie zauważa, że przepis ten *expressis verbis* nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza, jednakże publikacja o charakterze zgodnym z prawdą, z zasadami współzycia społecznego oraz cechująca

¹⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2005 r., sygn. sprawy I CK 256/05, źródło Lex Nr 156019, w wyroku tym Sąd Najwyższy podkreślił, że satyryczność artykułu ma wpływ na ocenę bezprawności, ale sama przez się jej nie uchyla.

¹⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2006 r., sygn. sprawy III CSK 98/05, źródło Lex Nr 209293.

¹⁹ Powyższe stanowisko zostało zaprezentowane na przykład w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 maja 2002 r., sygn. sprawy I ACa1155/01 czy wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 30 sierpnia 2001 r., sygn. sprawy III C 2302/96.

się rzetelnością jest chroniona przez prawo. Jak wskazuje P. Sobolewski, użyty w przywoływanym przepisie zwrot „pozostaje pod ochroną prawa” należy rozumieć, jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, który spełnił zadość wymaganiom określonym w art. 41 ustawy pr. pr.²⁰ Jak słusznie zauważa Autor glosy, do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r. przyjęcie innej wykładni przepisu oznaczałoby, że stanowiłby on normę pustą. Słusznie zauważa także, że ustawa nie daje przyzwolenia dziennikarzowi do naruszania dóbr osobistych i praw osób trzecich, ale gdy już do takiego naruszenia dojdzie dziennikarz musi wykazać się spełnieniem przesłanek wynikających z art. 41 pr. pr., a to uwolni to go od zarzutu bezprawności. Z kolei wpisanie przez ustawodawcę zasad współżycia społecznego wprost do art. 41 pr. pr. oznacza, że nieprzekraczalną granicą wypowiedzi krytycznej jest godność osoby ludzkiej²¹. O ile, w określonym w art. 213 k.k. kontratybie, występuje przesłanka prawdziwości zarzutu jako okoliczności wyłączającej bezprawność czynu, to na gruncie art. 41 pr. pr. kryterium prawdziwości nie ma swojego umiejscowienia. W jego kwalifikacji prawnej ustawodawca zasadniczą rolę powierzył przesłance „rzetelności oraz zgodności z zasadami współczucia społecznego”. Jak słusznie zauważa J. Sobczak kodeks karny z 1997 r. nie uznaje za dozwoloną krytykę takiej, która oparta jest na przeświadczeniu sprawcy że zarzut jest prawdziwy i że broni ona społecznie uzasadnionego interesu lub przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że takiego interesu broni. Tak jak to było na gruncie kontraktynu sformułowanego w ustawie – kodeks karny z 1969 r. (art. 179 § 1 lub 2 k.k.). Słusznie zauważa Autor przywołanych słów, że tak błędne przyjmowanie i rozumienie treści kontraktynu dozwolonej krytyki sformułowanej na gruncie ustawy karnej stanowiło podstawę wielu błędów dziennikarskich²².

Przechodząc na grunt kontraktynu określonego w art. 213 k.k., należy zwrócić szczególną uwagę na § 2 tego artykułu. Generalną zasadą, jaką przyjął polski ustawodawca w § 1, jest to, że niepublicznie można rozgłaszać lub podnosić zarzuty, jeśli tylko są prawdziwe. Przesłanka prawdziwości obowiązuje bezwzględnie także w przypadku rozgłaszania lub podnoszenia zarzutu publicznie z tym zastrzeżeniem, że ustawodawca wprowadził zakaz naruszenia czyjegoś dobra osobistego bez powodu. Zgodnie z art. 213 § 2 k.k., aby zasła

²⁰ P. Sobolewski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., sygn. sprawy II CKN 1293/00*, „Przegląd Sądowy” 2005, nr 7–8, s. 246.

²¹ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1971 r., sygn. sprawy III PZP 22/70OSNC 1971 r., Nr 10, poz. 188. Podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 marca 2005 r., sygn. VI ACa 753/04, Legalis.

²² J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 866.

przesłanka wyłączenia naruszenia dobra osobistego czyjejs osoby, stawiany zarzut musi służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu. Jak podkreślają znawcy przedmiotu, w przywołanym przepisie chodzi o „interes społecznie uzasadniony” a nie jedynie o „interes społeczny”²³. Jak słusznie zauważa J. Wojciechowski, pierwsze ze sformułowań jest znacznie szersze niż drugie. Społecznie uzasadnione mogą być działania podejmowane także w interesie jednostki. Zatem kontratyp określony w przywołanym przepisie k.k. będzie obejmował zarzuty, które będą stawiane na rzecz interesu określonych osób, pod warunkiem, że będzie to interes społecznie uzasadniony.

Podsumowując, należy zauważyć, że o kontratypie z 213 § 2 k.k. nie będzie można mówić w sytuacji gdy sprawca publicznie podniesie lub rozgłosi zarzut, który nie będzie służył obronie społecznie uzasadnionego interesu, a zatem dopuści się popełnienia występku określonego w art. 212 ustawy k.k. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1973 r. zwrócono uwagę na fakt, zgodnie z którym o tym, czy stawiany zarzut służył obronie społecznie uzasadnionego interesu, rozstrzyga ocena sytuacji oraz kontekst, w jakim ten zarzut został postawiony²⁴. W uzasadnieniu do przywołanego orzeczenia Sąd Najwyższy stwierdził także, że społecznie uzasadniony interes nie może być rozumiany w sposób abstrakcyjny, jest bowiem pojęciem konkretnym i musi wynikać z określonej sytuacji, wymagającej obrony tego interesu nawet z naruszeniem dobrego imienia osoby, instytucji czy grupy osób²⁵. Zauważył także, że obrona społecznie uzasadnionego interesu realizuje się wtedy, gdy publicznie stawiane zarzuty służą np. ostrzeżeniu innych osób przed szkodliwym bądź nagannym działaniem pomówionego. Warto podkreślić także zawarty w uzasadnieniu do wyroku Sądu Najwyższego pogląd, zgodnie z którym zniesławienie dokonane ze świadomością nieprawdziwości informacji i ocen o postępowaniu oraz właściwościach innej osoby nigdy nie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu²⁶. W mojej ocenie jest to słuszne stanowisko ponieważ społecznie uzasadnionego interesu nigdy nie należy bronić za pomocą fałszu.

Przywołana powyżej problematyka społecznie uzasadnionego interesu na gruncie kontratypu umiejscowionego w kodeksie karnym pozwala dostrzec pewną współzależność z przesłanką określoną w art. 41 ustawy pr. pr.

²³ J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko czci...*, s. 173.

²⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1973 r., sygn. V KRN 358/73, OSNKW z 1974 r., nr 2, poz. 27.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., sygn. V KK 70/04, OSNKW z 2004 r., nr 9, poz. 69.

a mianowicie z „zasadami współżycia społecznego”. W literaturze przedmiotu wskazuje się na pewnego rodzaju powiązanie tej przesłanki z celem krytyki, a w szczególności nakierowaniem jej na obronę omówionego powyżej społecznie uzasadnionego interesu²⁷. Niemniej jednak w moim przekonaniu jest to błędne założenie, ponieważ działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu nie wynika z wymogu zgodności krytyki z określonymi w art. 41 pr. pr. „zasadami współżycia społecznego”. Trudno bowiem oczekiwać, aby krytyka za każdym razem była działaniem w ramach obrony społecznie uzasadnionego interesu. Wolą ustawodawcy jest, aby określona w art. 41 ustawy pr. pr. krytyka była zgodna z zasadami współżycia społecznego, natomiast rolą dziennikarza, by nie dopuścił się on naruszenia tych zasad. Z powyższych względów podzielałam pogląd prezentowany przez J. Sobczaka, zgodnie z którym „w art. 41 pr. pr. odchodzi się od określonych w art. 213 k.k. znamion niekaralnego kontratywu, a mianowicie: publiczności i prawdziwości zarzutu albo uzasadnionej dobrej wiary, w prawdziwość zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu”²⁸. Jak już wcześniej podkreślono, określone w art. 41 pr. pr. zasady współżycia społecznego odnoszą się w głównej mierze do formy wypowiedzi krytycznych, wykluczając tym samym krytykę *ad personam*.

Wnioskując, zauważam, że ustawodawca w art. 41 pr. pr. poza negatywnymi ocenami dzieł naukowych bądź artystycznych, działalności twórczej, zawodo-

²⁷ Taki podgląd reprezentuje J. Barta, J. Markiewicz, w: *Media a dobra...*, s. 188 oraz J. Sieńczyło-Chlabicz, *Krytyka prasowa i jej granice...*, s. 113.

²⁸ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 293–296. Warto również podkreślić za Autorem, że pojęcie „zasad współżycia społecznego” w polskim systemie prawnym po raz pierwszy pojawiło się w art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego. Ponadto istnienie „zasad współżycia społecznego” znajdziemy także w Konstytucji PRL z 1952 r. wówczas w swym zamyśle odwoływały się one do ocen moralnych o charakterze socjalistycznym oraz zasad ustrojowych PRL-u. Z kolei odwołując się do obecnie obowiązującej klauzuli „zasad współżycia społecznego” występującej w prawie cywilnym, w ocenie Z. Radwańskiego stanowią one „odwołanie się do powszechnie uznanych w kulturze naszego społeczeństwa wartości, które są zarazem dziedzictwem i składnikiem kultury europejskiej”. Niestety, zarówno ustawa – Prawo prasowe jak również ustawa – Kodeks cywilny w art. 5 nie formułują definicji zasad współżycia społecznego. Niemniej jednak przedstawiciele doktryny pokusili się o wypracowanie stanowiska w tym zakresie, zgodnie z którym część uznała zasady współżycia społecznego za normy postępowania ludzkiego inne od norm prawnych, wyróżniające się tym, że nie są obarczone sankcjami przymusu państwowego. Inni z kolei twierdzą, że przez „zasady współżycia społecznego” należy także rozumieć normy obyczajowe, normy moralne odnoszące się do wzajemnych stosunków międzyludzkich. Dodać należy, że skatalogowanie tych zasad nie jest możliwe z uwagi na fakt, że wraz z rozwojem społeczeństwa powstają coraz to nowsze zasady moralne, a także kształtują się nowe reguły postępowania.

wej lub publicznej objął kontratypem także sprawozdania z jawnych posiedzeń Sejmu. Jak słusznie zauważa J. Sobczak, takie uregulowanie wymaga odpowiedzi na pytanie, czy granice prawne do wszystkich przywołanych powyżej gatunków są takie same²⁹. Oczywistym jest, że znacznie łatwiej zrealizować zawartą w art. 41 pr. pr. przesłankę „rzetelności” i „zgodności z prawdą” w stosunku do sprawozdań a znacznie trudniej w przypadku dokonywania ujemnej oceny (krytyki) dzieł lub działalności twórczej, publicznej bądź zawodowej. Nie trudno zauważyć, że specyfika takiego gatunku jak satyra bądź karykatura odbiega od pozostałych określonych w art. 41 pr. pr. Nie ulega także wątpliwości to, że z uwagi na specyfikę tych gatunków, ich granice i formy ekspresji są znacznie szersze. Próbę zobrazowania granic krytyki (satyry) na tle interpretacji prezentuje także bogate orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Należy jedynie na wstępie zaznaczyć, że zarówno Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, jak również Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w art. 10, gwarantuje każdemu człowiekowi prawo do publicznego wyrażania sądów i formułowania ocen także tych, które dotyczą postępowania innych osób. Należy także podkreślić rosnącą wciąż popularność tematu ścierania się dwóch podstawowych dóbr, jakimi są prawo do wolności swobodnego wyrażania poglądów i ocen z prawem do ochrony dóbr osobistych³⁰.

²⁹ Ibidem, J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 294. Należy zgodzić się także z poglądem, który mówi, że „ustalenie granic satyry na poziomie abstrakcyjnym, w oderwaniu od konkretnego przypadku, jawi się jako niezwykle trudne – jeśli nie wręcz niemożliwe”.

³⁰ Skoro już mowa o swobodzie wyrażania poglądów warty przywołania w tym miejscu jest wyrok ETPCz z dnia 28 października 2014 r., w sprawie Gough przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 49327/11. Skargę wniósł John O’Groats, nazwany przez szkockie media „nagim wędrowcem”, który uporczywie twierdził, że może w miejscach publicznych poruszać się i pokazywać się bez odzieży. Również w takiej „formie” stawał się na rozprawy sądowe. Przed Trybunałem skarżący twierdził, że nagość była jego sposobem ekspresji, a aresztowania stanowiły naruszenie wolności takiej ekspresji, przeprowadzone z pogwałceniem art. 10 Konwencji. „Trybunał nie przychylił się do tej argumentacji i nie stwierdził naruszenia żadnego z praw podstawowych. Prawdą jest, iż wolność wyrażania opinii chroni nie tylko treść opinii, lecz także sposób ich wyrażania – skarżący, konsekwentnie ekspozując swe ciało, dawał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu o nieszkodliwości i niewinności ludzkiego ciała, a tym samym jego działania wchodziły w zakres stosowania art. 10 Konwencji. Niemniej jednak wolność wyrażania opinii nie jest bezwzględna i podlega uzasadnionym i proporcjonalnym ograniczeniom, niezbędnym w demokratycznym społeczeństwie dla osiągnięcia uprawnionych celów takich jak zapobieganie przestępczości, ochrona porządku publicznego, ochrona praw innych osób i tym podobne. Trybunał wskazał także, iż korzystając ze swego prawa do wolności wypowiedzi skarżący miał obowiązek

Summary

Form of an artistic expression, satire has been present in human's life for ages. It has many varieties and forms. From the very beginning its practitioners have been subjected to the public authorities restrictions and have been getting into trouble with the ones who became objects of the artist projections. In Polish regulation – law, there is a justification of admissible satire, covered by the article 41 of the press law, which is an extension to the justification of admissible criticism, covered by the article 213 of the Polish penal code. However, there is no such thing as justification of art. due to this fact, the artist may be fully liable both for violation of personal rights and the offence of defamation.

Keywords: artistic expression, satire, Polish penal code, press law, defamation

Słowa kluczowe: wolność ekspresji artystycznej, satyra, prawo prasowe, zniesławienie, kodeks karny

przestrzegania norm prawa. Z drugiej strony do dyspozycji skarżącego pozostawał szereg innych środków ekspresji pozwalających na wyrażenie poglądów dotyczących piękna ludzkiego ciała i niewiążących się z naruszeniem prawa szkockiego. Trybunał podkreślił także, iż skarżący, domagając się tolerancji dla swej własnej wrażliwości, upierał się, by występować nago w każdym czasie i w każdym miejscu – na sali sądowej, w samolocie, w świetlicy zakładu karnego – zupełnie ignorując wrażliwość innych ludzi. Sprawa skarżącego była problematyczna, lecz to jego własny upór doprowadził go do długoletniego pozbawienia wolności za trywialne w gruncie rzeczy wykroczenie. Tych siedem lat więzienia było skutkiem wielokrotnych, uporczywych naruszeń prawa, popełnianych w pełni świadomie, z pogwałceniem zasad współżycia społecznego obowiązujących w każdym współczesnym demokratycznym społeczeństwie. Kara dolegliwa, lecz zasłużona i proporcjonalna – naruszenia art. 10 Konwencji nie było”, w: cyt. za K. Warecka, *Strasburg: „nagi wędrowiec” skazany za nagość zgodnie z Konwencją*, LEX, 29.10.2014. Z kolei w wyroku z dnia 21 października 2014 r. w sprawie *Murat Vural przeciwko Turcji*, Trybunał stwierdził, że „ocena, czy określone działanie albo zachowanie było objęte ochroną na podstawie art. 10 Konwencji, jest zależna od natury danego działania lub zachowania, w szczególności jego obiektywnie ekspresyjnego charakteru, a także celu i zamiaru osoby dokonującej danego aktu albo przejawiającej określone zachowanie. Oblanie farbą pomników można było uznać obiektywnie za akt stanowiący wypowiedź”. Ponadto zauważył, że „zasadniczo pokojowe i niewiążące się z przemocą formy wypowiedzi nie powinny być zagrożone karą pozbawienia wolności”, w: M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka – przegląd orzecznictwa (lipiec–wrzesień 2014 r.)*, „Palestra”, nr 1–2, s. 184–188.